

Prawie milion uchodźców w Republice Środkowoafrykańskiej

7 stycznia 2014

Fala przemocy o podłożu quasi-religijnym pulsująca w sercu Republiki Środkowoafrykańskiej zmusiła co piątego mieszkańca tego kraju do opuszczenia swojego miejsca zamieszkania. Napięta i eskalująca sytuacja utrudnia wysiłki humanitarne podejmowane w stolicy kraju, Bangi – ocenia Komisja ONZ ds. uchodźców (UHCR) – i wystawia milionową populację uchodźców na trudne warunki egzystencji w momencie zupełnego załamania podstawowego krwioobiegu gospodarki. Rajdy zwalczających się bojówek doprowadziły do wysiedlenia 200 tysięcy ludzi tylko na przestrzeni ostatnich tygodni, pozostawiając w sumie bez dachu nad głową około 935 tysięcy ludzi.



Liczba osób, szukająca schronienia w prowizorycznym obozie na międzynarodowym lotnisku w Bangi, podwoiła się w przeciągu siedmiu dni i przekroczyła granicę 100 tysięcy istnień. Enklawa zabezpieczana przez żołnierzy francuskich i krajów Unii Afrykańskiej, nie ma jednak właściwego dostępu do wody i żywności. Walki w sąsiednich dzielnicach i ogólny chaos utrudniają a nawet uniemożliwiają dystrybucję potrzebnych

środków – zaalarmował Babar Baloch, rzecznik UNHCR na konferencji prasowej w Genewie – „Słyszeliśmy o wielu atakach odwetowych na placówki służby zdrowia, podczas których elementy zbrojne atakowały pacjentów”. Pogarszającej się od marca 2013 roku sytuacji nie złagodziło niedawne wkroczenie 4000 żołnierzy sił pokojowych Unii Afrykańskiej oraz 1600 żołnierzy francuskich. Wojska rozjemcze niewiele zrobiły, aby zapobiec rozlewającej się przemocy, dokonywanej ostatnio wet za wet wzdłuż cezury religijnej. Organizacja „Lekarze bez Granic” ograniczyła ostatnio swoje usługi do minimum, po tym jak zbłąkane kule w klinice na lotnisku zabiły trójkę dzieci i raniły 40 innych osób. „Nie chcemy wystawiać naszych pracowników na ryzyko” – oznajmiła Lindis Hurum, miejscowa koordynatorka organizacji, w oświadczeniu dla agencji prasowej Reuters.

Trwający od 2012 roku kryzys jest kolejną odsłoną, i niestety najpoważniejszą, kilkunastoletnich niestabilności oraz walk o prym polityczny w Republice Środkowoafrykańskiej. François Bozizé doszedł do władzy w 2003 roku, po trzech latach walki i rebelii i już jako prezydent RSA, przy wsparciu prezydenta Czadu Idrissa Deby, odpierał rebelianckie zakusy na swoją pozycję. Kilkuletnia odwilż nastąpiła po 2007 roku, kiedy w zamian za amnestię i obietnice finansowych rekompensat partyzanci, głównie z północy kraju, złożyli broń. Rozejm nie rozwiązał jednak konfliktu ani nie dostarczył pełnej satysfakcji. W 2012 roku ugrupowania rebelianckie oskarżyły Bozizé o złamanie warunków obustronnego porozumienia i utworzyły koalicję Seleka, celem której stało się obalenie człowieka wyniesionego przez karabin na najwyższy urząd w państwie. W ciągu niespełna miesiąca, do końca 2012 roku, zjednoczeni w jeden front rebelianci zdobyli cztery duże miasta położone na północ od Bangi, obnażając słabe przygotowanie rządowej armii. Jednocześnie Bozizé nie otrzymał spodziewanego wsparcia ze strony francuskiego rządu, także zaprzyjaźniony czadyjski prezydent wysłał kontyngent mniejszy od spodziewanego. Prezydent Francji, François Hollande,

przygotowujący się tak naprawdę do równoległej interwencji w Mali, oświadczył, że skończyła się era kolonialnych interwencji.

Gdy rebelianci Seleki byli już zaledwie 75 km od stolicy, Bozizé zaczął słać dramatyczne apele o wsparcie. Szybko stało się jasne, że nikt, oprócz ograniczonego wsparcia z Czadu, nie dostarczy mu ofensywnych argumentów na które liczył. W obliczu nieuchronnej klęski Bozizé przystał na rząd jedności narodowej i negocjacje zaplanowane na pierwszą tercję stycznia 2013 roku w Libreville. Podczas rozmów zakończonych, jak się wydawało, sukcesem, przedstawiciele Seleki zgodzili się zaakceptować mandat prezydenta i nie podważać jego pozycji. W zamian jednak Bozizé miał zaprzestać represji politycznych na członkach ludu Gula i uwolnić wszystkich więźniów politycznych. Pozostając na urzędzie prezydenta do 2016 roku, zobowiązał się do przekazania teki premiera opozycyjnemu kandydatowi i byłemu obrońcy praw człowieka, Nicolasowi Tiangaye, na jego zastępcę mianując lidera rebeliantów, Michela Djotodię.

Kolejne tygodnie obnażyły tekturowość tego porozumienia. Bozizé nie był zadowolony z ustępstw, do których go niejako zmuszono. Sprowadzał zza granicy uzbrojenie, nie palił się także do wypuszczenia więźniów politycznych. Nie rezygnował zarazem z agresywnej retoryki. Wykorzystując to, że rebelianci rekrutowali się przede wszystkim z północy kraju, zamieszkaney w znacznej mierze przez wyznawców islamu, nazywał ich dżihadystami i najemnikami terrorystów, licząc, że zjedna swych wrogów w oczach zagranicznych odbiorców z bojownikami nigeryjskiego Boko Haram, czy somalijskiego Al-Shabaab. W marcu 2013 roku, podczas hucznych obchodów dziesięciolecia swojej prezydentury, Bozizé zachęcał wręcz swoich rodaków do „stawiania oporu bandytom z Seleki”. Jeszcze w tym samym miesiącu, rebelianci z Seleki, uznając rozejm za nie ważny, ruszyli w kierunku środkowoafrykańskiej stolicy. Tym razem rebelianci zdobywali teren jeszcze szybciej niż przed kilkoma miesiącami. Ostatnim poważnym zasiekem na ich drodze miały

okazać się oddziały południowoafrykańskiej armii.

Skąd ich obecność? Interesowny prezydent RPA, Jacob Zuma, za kadencji którego doszło do krwawej jatki na górnikach w kopalni platyny Merikana, zgodził się podesłać 200 żołnierzy w zamian za koncesje na diamenty, ropę i uran, obiecane mu podobno przez samego Bozizégo. Zuma twierdził, że żołnierze z 1. Brygady Spadochroniarskiej pojawili się w centralnej Afryce w roli „żandarma strzegącego porządku”. Ten stosunkowo niewielki oddział zużył jednak rakiety, 800 pocisków moździerzowych oraz 100 tysięcy sztuk amunicji, w tym 12 tys. pocisków do broni maszynowej. Trudno nie odnieść wrażenia, że rękami i nogami bronił politycznej pozycji Bozizégo. W trakcie walk poległo 13 południowoafrykańskich żołnierzy a 27 zostało rannych. Rebelianci pomimo wielkiego wysiłku i półtysięcznych strat własnych opanowali Bangi. Gdy wkraczali do środkowoafrykańskiej stolicy nie zastali już w niej Bozizégo, który zbiegł do Demokratycznej Republiki Konga przygotowując się do kontrofensywy. Przywódca rebeliantów, Michel Djotodia, dopiero co raczkujący na urzędzie premiera, mając wolne pole, ogłosił się tymczasowym prezydentem, gotując rodaków na przejściowy trzyletni okres swoich rządów.

Wkrótce okazało się, że jedność Seleki była tymczasowa i trwała tak długo, jak jednoczył ich jeden wspólny przeciwnik. Niektóre formacje Seleki nie tylko nie uznały pozycji Djotodii, ale szybko potwierdziły, że nie przybyły na południe kraju w celu przywrócenia obopólnego porządku. Rozpoczął się kilkumiesięczny okres grabieży, gwałtów i napaści na ludność cywilną, ulicznych starć w Bangi, w których tłum stawał się nieodróżnialny od uzbrojonych bojówek. Tylko w ciągu kilku tygodni od ucieczki Boziziégo zginęło 119 osób. Władze cywilne, z wciąż urzędującym Djotodią z dnia na dzień stawały się coraz bardziej marionetkowe. Teatralna decyzja samozwańczego prezydenta o rozwiązaniu Seleki, nie wiele zmieniła: poszczególne bojówki i formacje, ze swoimi watażkami na czele paliły, grabiły i gwałciły, zwłaszcza na samym

południu kraju.

Sytuacja, już dramatyczna, zaczęła się zaostrzać jeszcze bardziej w październiku i listopadzie 2013 roku. Rebelianci, kierowani agresją na tle etnicznym i religijnym, dopuścili się mordu na 60 cywilach w górniczej wiosce Gaga. Masakra ta nie była jedyną i do końca października, w aktach zemsty określonej według różnic wyznaniowych, zginęło 350 muzułmanów i 200 chrześcijan. Zgodnie z danymi ONZ ówczesna fala przemocy zmusiła do opuszczenia swoich domów ponad pół miliona ludzi; rolnicy porzucili swoje ziemie, zbiegając przed gwałtami, mordami i narzucanymi haraczami. Atmosfera zbrodni i samosądów utrzymuje się w listopadzie. Na zachodzie kraju rebelianci puszczają z dymem co najmniej 100 domów. W regionach południowych formuje się grupująca chrześcijan, milicja samoobrony Antybalaka, nie tylko zresztą defensywna. 2 grudnia dokonuje ataku na miasto Boali, zabijając 12 Fulanów, w tym również dzieci.

5 grudnia 2013 roku w stolicy kraju wybucha bomba! Członkowie Antybalaki atakują muzułmańskich rebeliantów obecnych w Bangi. W odwecie rebelianci przeczesują domy zamieszkałe przez chrześcijan. Dochodzi do powszechnych grabieży i morderstw. Trzydniowa jatka na ulicach Bangi, według Amnesty International, przyniosła śmierć tysiąca osób a około 160 tysięcy zmusiła do ucieczki. Na tym nie koniec. 20 grudnia 2013 roku na ulicach miasta samosądów dopuszcza się Antybalaka. Stosując taktykę, od domu do domu, jej siepacze zabijają 60 wyznawców islamu. Patowej sytuacji nie łagodzi zwiększająca się obecność zagranicznych sił rozjemczych. Swoją kontyngent zwiększają Francuzi, na miejscu obecni są także żołnierze z Gabonu, Kamerunu i Czadu, wsparcie zapowiada rząd Ruandy. Skutecznie podsycana dychotomia wyznaniowo-etniczna nie sprzyja rokowaniom oraz zaufaniu. Żołnierze francuscy obecni pod stolicą postrzegani są jako desant prochrześcijański, muzułmańscy żołnierze z Czadu jawią się z kolei drugiej stronie jako sprzyjająca Selece, kolumna

muzułmańska. Warto pamiętać, że wcześniej w Republice Środkowoafrykańskiej nie oglądano wendet o podłożu quasireligijnym. Jak słusznie zauważają miejscowi obserwatorzy – starcia o tym podłożu podsycane są przez bojówkarzy i zagranicznych najemników, którzy walczyli w oddziałach Seleka – co więcej nie organizują one światopoglądu trzonu społeczeństwa. Doskonale widać to w stolicy kraju, gdzie muzułmanie pilnują domów i dobytku swoich chrześcijańskich sąsiadów, którzy zbiegli przed przemocą i grabieżami.

Konflikt polityczny podtrzymywany na przestrzeni ostatnich lat przez autokratyczne stronnictwa wyraźnie się rozlał i trudno dziś rokować, gdzie się zatrzyma. Republika Środkowoafrykańska, w trakcie swej historii narzekająca na notoryczną niestabilność, zmaga się dziś prawdopodobnie z największym kryzysem od czasów ogłoszenia swej niepodległości w 1960 roku. Jej mieszkańcom należy życzyć szybkiego pokoju, a po jego uzyskaniu, sprawiedliwego modelu zarządzania. Chociaż Republika Środkowoafrykańska zaliczana jest dziś do najuboższych krajów świata, kryje znaczne ilości nieeksploatowanych zasobów naturalnych. Służyć one powinny jej mieszkańcom; nie można dopuścić aby stały się w przyszłości łupem zagranicznych podmiotów szukających kontraktowego zadośćuczynienia, na przykład w zamian za przywracanie obecnej stabilności. Obecne walki za śmiercią ludzi niosą także śmierć zwierząt – a więc żywego dziedzictwa środkowoafrykańskiej republiki. Czadyjscy i sudańscy kłusownicy korzystając z niestabilności, przekraczają granice i bezkarnie przetrzebiamą populacje gatunków żyjących w granicach RŚA.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Zdjęcie: Samuel Hanryon, doctorswithoutborders.org

Dla „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Children targeted in CAR violence

<http://www.aljazeera.com/news/africa/2014/01/children-targeted>

-car-violence-2014145041259767.html

2. UN: CAR violence displaces nearly one million

<http://www.aljazeera.com/news/africa/2014/01/un-car-violence-displaces-nearly-one-million-20141423127629749.html>

3. Republika Środkowoafrykańska: religie razem dla pokoju

<http://www.opoka.org.pl/aktualnosci/news.php?s=opoka&id=50302>

4. Republika Środkowoafrykańska: Zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości w Bangi

http://amnesty.org.pl/no_cache/aktualnosci/strona/article/8075.html

5. W Republice Środkowoafrykańskiej nie toczy się wojna religijna

<http://www.idziemy.com.pl/polityka/misjonarka-w-republice-srodkowoafrykanskiej-nie-toczy-sie-wojna-religijna/>

6. Michael Keating, Bozize Falls and Zuma Fails in the CAR

<http://africanarguments.org/2013/03/26/bozize-falls-and-zuma-fails-in-the-car---by-michael-keating/>

7. South Africa's intervention in CAR poses questions of motivation for Zuma

<http://www.africa-energy.com/south-africa's-intervention-in-car-poses-questions-of-motivation-for-zuma>

8. Armia RPA broniła prywatnych interesów prezydenta? Przelewali krew za ropę, diamenty i uran

<http://konflikty.wp.pl/kat,1020235,title,Armia-RPA-bronila-prywatnych-interesow-prezydenta-Przelewali-krew-za-rope-diamenty-i-uran,wid,15487959,wiadomosc.html>

9. Henk Lustig, What Was the South African Military Doing in the Central African Republic?

<http://www.vice.com/read/what-were-the-south-african-military-up-to-in-central-african-republic>

10. Sipokazi Fokami, What is SANDF doing in a civil war?

<http://www.iol.co.za/news/africa/what-is-sandf-doing-in-a-civil-war-1.1491781#.UsssWuWeYSU>

11. CAR rebel chief „suspends constitution”

<http://www.aljazeera.com/news/africa/2013/03/201332603559800554.html>

12. CAR president seeks refuge in Cameroon

<http://www.aljazeera.com/news/africa/2013/03/201332565033211834.html>

13. How deadly CAR battle unfolded

<http://m.iol.co.za/article/view/e/1.1493841>

14. Michał Staniul, Republika Środkowoafrykańska na dzień – zwycięscy rebelianci zabijają się o wpływy

<http://konflikty.wp.pl/kat,1020235,title,Republika-Srodkowoafrykanska-na-dnie-zwyciescy-rebelianci-zabijaja-sie-o-wplywy,wid,16138188,wiadomosc.html>

15. Patrick Fort, Nicolas Tiangaye: Central Africa PM and „man of integrity”

<http://www.africareview.com/News/Nicolas-Tiangaye-new-Central-Africa-PM/-/979180/1668274/-/44x6u/-/index.html>

16. Konflikt w Republice Środkowoafrykańskiej

http://pl.wikipedia.org/wiki/Konflikt_w_Republice_Środkowoafrykańskiej

17. United Nations Security Council: Central African Republic Residents Fleeing Violence Have Sought Refuge in Camps Such As This One

<http://crossmap.christianpost.com/news/united-nations-security-council-central-african-republic-residents-fleeing-violence-have-sought-refuge-in-camps-such-as-this-one-7408>

18. „Hundreds dead” in Central African Republic violence

<http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-25273681>

19. Central African Republic: Bossangoa remains tense as MSF

teams provide emergency medical care

<http://www.msf.org/article/central-african-republic-bossangoa-remains-tense-msf-teams-provide-emergency-medical-care>

20. Around 60 dead in clashes in CAR – Seleka forces carry out reprisals against Christians

<http://news.kuwaittimes.net/around-60-dead-clashes-car-seleka-forces-carry-reprisals-christians/>